Nr. 239. We Lwowie czwartek dnia 25 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów *Red.* nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z polityki — klęska ekonomiczna.

Lwów 24 maja.

Przesilenie węgierskie, którego końca niepodobna przewidzieć wobec uporu partji niezawisłości, powoduje olbrzymią stagnację w robotach publicznych i spowodowało poważne korporacje, jak budapeszteńską Izbę handlową i przemysłową i Tow. krajowe rolnicze, oraz kilka innych stow. gospodarczych do wspólnej akcji celem podjęcia robót publicznych, niezależnie od trwającego politycznego przesilenia. Ruch ten wziął swój początek w Związku krajowym inżynierów prywatnych wszystkie korporacje przemysłowe powitały go aplauzem; przejrzano bowiem, że stan obecny stwarza stałe cofanie się handlu i przemysłu w kraju, co każe się najsmutniejszych spodziewać skutków. Lud widocznie ubożeje i marnieje i najwyższy czas nadchodzi, by Węgry od katastrofy ekonomicznej uchronić.

Memorjał tej ekonomicznej koalicji żąda od posłów, by z kompleksu kwestyj politycznych wyłączyli roboty publiczne. Izba musiałaby poświęcić parę dni czasu na załatwienie najpilniejszych przedłożeń, aby dać chleb tysiącom głodnych robotników i ich rodzinom, a zarazem odwrócić gwałtowny upadek ekonomiczny kraju. Memorjał apeluje w rzewnych wyrazach do „uczuć patrjotycznych“ i obowiązków opozycji względem tych, których z przyczyn politycznych w nędzę wtrącono; opozycji tej obowiązkiem jest teraz złe naprawić, ona bowiem spowodowała zastój w państwie, chyba, że chce zupełnie ludność zagłodzić.

Memorjał dalej podnosi, że nic a nic w gruncie rzeczy naród nie obchodzi, czy ta, lub owa partja dostanie się do steru. Lud chce, by celom polityki wielkiej nie poświęcano jego interesów ekonomicznych i dla prywaty nie ogładzano go i nie niszczono materjalnie.

Ciekawa rzecz, co na ten, bądź co bądź rozumny i racjonalny apel, odpowiedzą nieprzejednani, — a głód złym bywa dla mas doradcą!

Sprawy unickie.

Ze źródła dobrze poinformowanego otrzymuje *Słowo warszawskie* wiadomości o położeniu spraw religijnych obecnie w licznych miejscowościach gubernji siedleckiej. Na przywrócenie Kościoła grecko-unickiego niema wogóle widoków z uwagi, iż zarówno byłe duchowieństwo, rozproszone po miastach w prowincjach rdzennie katolickich, jak i lud, zapisują się jednogłośnie do obrządku rzymskiego. To wywoła potrzebę pomnożenia liczby kościołów filjalnych, a prawdopodobnie i parafij katolickich od roku 1875 w niektórych miejscowościach podzielonych na olbrzymie obszary. Tak np. w pow. bialskim, po zwinięciu parafji Terespol, Kodeń, Piszczac, filji Malowa Góra i in., odległość pomiędzy kościołami wynosi po kilka mil, gdy liczba parafian w ostatnich niemal dniach wzrosła olbrzymio. Ten sam stosunek istnieje w powiecie konstantynowskim i radzyńskim. W parafjach, gdzie obok kościołów katolickich istnieją cerkwie, ludność bynajmniej nie dąży do upominania się o udzielenie tych ostatnich na rzecz parafij katolickich, z uwagi, iż jedna świątynia wystarcza, jak to zostało uchwalone, np. w par. Huszlew. Słychać, iż klasztory prawosławne, wprowadzone do gub. siedleckiej, jak w Leśnej, pozostaną w charakterze posterunków misyjnych. Duchowieństwo prawosławne w kilku parafiach pounickich złożyło swojej zwierzchności raporty o przejściu ludności na łono Kościoła katolickiego i lada chwila oczekuje dyspozycji przenosin. Ludność z okolic nadbużnych gub. grodzieńskiej, jak to było praktykowane przed laty, znowu zaczęła uczęszczać w święta do kościołów, położonych po drugiej stronie rzeki, w obrębie Królestwa Polskiego.

* *

Z powodu ogłoszonej przez pisma wiadomości, jakoby zamieszkali w Warszawie unici mieli żądać zwrotu cerkwi przy ulicy ulicy Miodowej, *Warszawski Dniewnik* napisał:

Cerkiew bazyljańska, obecnie Wniebowzięcia Najświętszej Bogarodzicy, nie należała do greko-unitów, lecz znajdowała się pod zarządem ministerstwa oświaty i spraw wewnętrznych, których kosztem była utrzymywana. Po przyłączeniu greko-unitów do cerkwi prawosławnej, cerkiew ta stała się prawosławną, należy do parafji prawosławnej i o oddaniu jej byłym greko-unitom, nie może być mowy.

Gazeta Warszawska daje więc w sprawie tej następujące wyjaśnienie:

---

(59)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Z Petersburga wysłano na to do Finlandji komisję, która siłą przeprowadziła rekrutację, a opozycję zgnieciono przez skasowanie odrębnych urzędów i sądów. Teraz była już otwarta droga do stanowczej rusyfikacji i wyszedł nowy ukaz cara, który ustanowił dyktaturę w Finlandji przez generał-gubernatora. Wszystkie te zmiany wyglądały tak, jakby w Finlandji zaprowadzono stan wojenny.

Generał-gubernator miał prawo, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, szczególniej domy gościnne i księgarnie czasowo zamykać, rozwiązywać stowarzyszenia, zakazywać zebrań, niepodobające się osoby wypędzać, internować i oddawać pod dozór policyjny.

Dalej poddane zostały gminne zarządy nadzorowi gubernatora, który wybranych urzędników przez gminy zatwierdzał, a niemiłych sobie w drodze administracyjnej zawieszał. Finlandczycy próbowali z początku prośbami odzyskać swe prawa, później przyjmowali je biernym oporem, jeszcze później demonstracjami. Wskutek tego w dniu 21 czerwca 1902 roku ukazał się nowy ukaz, który znosił sekretarjat stanu dla Wielkiego księstwa finlandzkiego, finlandzki paszportowy wydział w Petersburgu, a do kancelarji generała gubernatora wprowadził język rosyjski. Niemniej też rosyjski język zaprowadzono w senacie, wszelkie prośby do cara i generał-gubernatora miały być podawane wyłącznie w języku rosyjskim. Ostatecznie polecono generał-gubernatorowi czuwać nad tem, aby do 1 stycznia 1905 wszystkie finlandzkie urzędy gubernjalne, senatu i gminne zaprowadziły język rosyjski, a te, które tego nie wykonają były pociągnięte do surowej odpowiedzialności.

Finlandczycy wobec tych nadużyć byli bezsilni i musieli się poddać jak pies razom swego pana. Sądzono, że nadużycia te nie posuną się dalej. Omylono się jednak! Był to tylko początek, a raczej przygotowanie do wprowadzenia języka rosyjskiego w szkołach, zakładach publicznych, a nawet w stosunkach towarzyskich...

W Europie przewidywano, że rusyfikacja Finlandji nastąpić musi i ten kraj stanie się ofiarą Rosji. Znawcom jednak rosyjskich stosunków wcale się to nie zdawało możliwem. Postępowanie Rosji w tym względzie jest powtórzeniem rusyfikacji Polski. Alboż Polacy nie mieli swego sejmu, wojska, praw i przywilejów jak Finlandczycy? I cóż z tego pozostało? Nic! Przeciwnie, odebrano im nawet język, bo zapewniono panowanie językowi rosyjskiemu, znosząc równocześnie wszystkie prawa i przywileje Polaków. Rosjanie sądzili, że przy użyciu tych oburzających środków, w następnem już pokoleniu zabiją i wytępią ducha polskiego, prowadzili rusyfikację z taką surowością, że nawet księgi handlowe musiały być prowadzone wyłącznie w języku rosyjskim. Jakież tego następstwo? Im silniej naciskał despotyczny gwałt, tem energiczniej objawiało się uczucie polskie, tem większa nienawiść przeciwko ciemięzcom budziła się w sercu Polaków, tem zaciętszym Polska stawała się wrogiem Rosji. Pod panowaniem Mikołaja II. tego samego władcy, który rusyfikuje Finlandję, w Rosji przekonano się, że rusyfikacja jest czynem niemożliwym. Usiłowano zatem wejść na drogę pogodzenia się na tle ogólno-słowiańskiem. Polacy nauczeni większem doświadczeniem są jednak nieufni, ostrożni i podejrzliwi. Myśl ugodowa skutkiem sztuczek czynowniczych nie objęła szerszych warstw narodu. Wiedziano, że przyjaźń i umizgi Rosji mają na celu doprowadzenie do zlania się Polaków z Rosjanami. To się Rosji jednak tak samo nie powiedzie, jak rusyfikacja Finlandji. Rosja sama siała w sercach Polaków ziarno nienawiści, które tak bujnie zeszło! Żaden naród nigdy nie zapomni zbezcześczenia swych rodzinnych świętości — a tem mniej Polacy. Nie tracą oni nadziei, a nadzieje te zmartwychpowstania narodu opierają na tem, że Europa zmuszoną będzie pewnego dnia wytworzyć z tej Polski niczem nie pokonany wał przeciwko zalewowi azjatyckich hord. Wówczas i o Finlandczykach Europa sobie przypomni.

Niech sobie Rosja swej przyszłości szuka w Azji. Interesy jednak Europy wymagają nieodzownie urządzenia silnej zapory od Wschodu, ażebyśmy wszyscy nie płacili kosztów tej polityki zaborczej.

Rosja może rozpłynąć się w Azji, jeżeli tego koniecznie pragnie: u bram Europy, jak przed trzema wiekami, stanąć musi na straży kresowy rycerz polski.

KONIEC.

Kościół OO. Bazyljanów znajdował się od niepamiętnych czasów w zawiadowaniu greko-unitów, że zaś dozór nad nim miała komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, a od r. 1861 komisja oświaty i wyznań do chwili reorganizacji władz administracyjnych w Królestwie Polskiem, co nastąpiło w roku 1865, to również nie ulega kwestji, gdyż wyżej wymienione komisje rządowe czuwały nad majątkiem nieruchomym wszystkich wyznań w kraju. — Co do przyłączenia owego kościoła do cerkwi prawosławnej, nastąpiło to w roku 1875 czy 1876, jednocześnie z przyłączeniem się do cerkwi prawosławnej cywilnego zarządu owego kościoła, wobec czego, ponieważ znikła osoba prawna, tj. zarząd kościoła unickiego, nikt przeciwko faktowi oddania kościoła w zawiadywanie konsystorza prawosławnego nie mógł protestować.

Jeżeli jednak owi, jak ich nazywa *Warsz. Dniewn.*, byli unici, korzystając z najwyższego manifestu z dnia 17 (30) kwietnia br. pozostaną przy swoim obrządku i z byłych unitów powrócą do unji, a raczej pozostaną nadal unitami, pragnącymi mieć własne świątynie, to korzystając z łaski monarszej, która im tolerancję religijną zapewnia, będą mogli zgodnie z duchem najwyższego manifestu i zgodnie z obowiązującemi przepisami prawa cywilnego o zwrot swojej świątyni wystąpić. Zresztą o zwrocie świątyni decydować też będzie ze stanowiska prawnego wykaz hipoteczny nieruchomości z nr. 485, w której się mieści świątynia. Skoro więc tylko ustali się sprawa tak zwanej „osoby prawnej“, i jeżeli owa osoba prawna, opierając się na najwyższym manifeście i na wykazie hipotecznym, o zwrot świątyni wystąpi, odzyskanie przez unitów tak świątyni, jak i całej ubikacji, dającej znaczne dochody, naszem zdaniem, nie może żadnej podlegać kwestji.

Tajny traktat chińsko-japoński.

Po wybuchu wojny na dalekim Wschodzie krążyły nieustannie głuche pogłoski o istnieniu jakiegoś tajnego porozumienia pomiędzy Chinami i Japonją. Wodzowie rosyjscy skarżyli się również niejednokrotnie na dwuznaczną postawę Chińczyków wobec Rosjan i wyrazili przekonanie, że Chińczycy pomagają potajemnie Japończykom w ich walce z Rosjanami. Mówiono nawet wprost, że Rosja prowadzi wojnę nietylko z Japonią, lecz także z Chinami.

Wszystko to jednak były tylko pogłoski, niczem wogóle faktycznem niepoparte. Aż oto obecnie wydobyto na jaw tajną umowę między Chinami i Japonją. Tekst jej ogłasza dziennik rosyjski *Petersburskij Listok*, zaznaczając, że kopja tego ważnego — jeżeli tylko istotnie prawdziwego? — dokumentu, dostała się przypadkowo w ręce korespondenta pisma, Szachnowskiego, po śmierci „dziańdziunia“ kiryńskiego, Czona.

Oto treść tej tajnej umowy chińsko-japońskiej, podpisanej w dniu 14 grudnia roku 1903:

Japonja i Chiny zawierają umowę na przeciąg 30 lat, zobowiązując się działać wspólnie przeciw Europejczykom. Japonja przyrzeka utrzymać na tronie dynastję mandżurską, obowiązuje się wypowiedzieć Rosji wojnę, wyprzeć ją z granic Mandżurji i oddać ten kraj z powrotem Chinom. Chiny zgodzą się bez protestu na przyłączenie Korei do Japonji. Instruktorowie japońscy ćwiczyć będą armję chińską w sztuce wojennej, a Chiny obowiązują się utrzymywać wojsko w takiej liczbie, aby po upływie 12 lat utworzyła się sześciomiljonowa armja, przyczem mają wydawać na sformowanie armji po 3 lany na każdego żołnierza miesięcznie, po 36 lan na oficera i po 46 lan na oficera sztabowego. Po upływie 12 lat, Chiny obowiązują się razem z Japonją wypowiedzieć wojnę Rosji i w tym celu Japonja wystawi ze swej strony armję, składającą się z 1,200.000 żołnierzy. Zwyciężywszy Rosję, Japonja zatrzyma w swem posiadaniu kraj Nadamurski i Kamczatkę. Celem Chin i Japonji jest zdobycie całej Syberji wschodniej na korzyść Chin. Oba państwa sprzymierzone zbudują dwie linje kolejowe: jedną z Pekinu do Kjachty, drugą z Tientsinu do Chajlanu przez stepy Mongolskie. Wydatki na wojnę dzielą się w stosunku 30 prc. na Japonję i 70 prc. na Chiny“.

W dalszym ciągu wylicza się w umowie szczegółowo źródła pieniężne na koszta wojny, a mianowicie: dochód z opium, który obliczono na 540 miljonów, dochód z haszyszu 320 miljonów, dochody z eksploatacji lasów w prowincji kiryńskiej i okręgu konganliwskim. Umowa nabiera mocy po wypełnieniu przez Japonję zobowiązań, przyrzeczonych Chinom, tj. po zwycięskiem zakończeniu pierwszej wojny z Rosją.

Istnienie umowy tego rodzaju — jeżeli tylko, powtarzamy, jest ona wiarogodna, o czem *Petersburskij Listok* najsolenniej zapewnia — byłoby rzeczywiście faktem ogromnej doniosłości, gdyż przymierze japońsko-chińskie stałoby się czynnikiem dominującym w losach dalekiego Wschodu. Jeżeli Japonja sama przez się jest potęgą tak wielką i niebezpieczną, to cóż dopiero mówić o zjednoczonych armjach japońskiej i chińskiej, jeżeli Japończykom uda się istotnie dokonać militarnego odrodzenia Chin. Paraliżowałoby to w wysokim stopniu wpływy Europy na Wschodzie azjatyckim, a ze względu na przymierze Japonji z Anglją i ciche jej porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi, niweczyłoby niemal potęgę Rosji w Azji. Oczywiście ten stan rzeczy wywarłby również silny wpływ na kształtowanie się stosunków politycznych w Europie.

Socjaliści za Oceanem.

„Towarzysze“ za Oceanem trzymają się tej samej taktyki gwałtu i brutalności, co i u nas. W ostatnim numerze *Polaka w Ameryce*, czytamy:

„Jakimi to Polakami są polscy socjaliści, którzy zawracają głowy łatwowiernym Polakom tem, że przyjęli narodowy program polski, niech posłuży następujący wypadek, jaki zaszedł w czasie obchodu rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 maja, urządzonego w hali Walsha, w Chicago Ill. Gdy jeden z mowców zapowiedział, że po obchodzie zarządzoną zostanie składka na budowę pomnika Kościuszki w Waszyngtonie, socjaliści „polscy“ wywołali burdy i awantury. Aby nas nie posądzono, że jesteśmy stronniczymi, przytaczamy opis tej burdy nie za żadnem katolickiem pismem, ale za liberalnym *Dziennikiem Narodowym*, który nieraz umizgał się i był w „prysiudach“ do polskich socjalistów. Otóż *Dziennik Narodowy*, pisze tak:

„Gdy przewodniczący obchodu oznajmił ogółowi, że zostanie zarządzona składka na pomnik Kościuszki w Waszyngtonie, na hali odezwały się wrzaski kilku gołowąsych młodzików „protestujem“! a jeden z przywódców zaczął wrzeszczeć: Zdrajcy! w Warszawie krew się leje, a wy zbieracie składki na pomniki! i t. p. Daremnie komitet obchodowy starał się uspokoić zaciekłych rewolucjonistów, którzy coraz bardziej wrzeszczeli jak opętani, aż w końcu zniecierpliwiony komitet, przy pomocy kilku obywateli, usunął krzykaczy z hali w niezbyt delikatny sposób.

Naturalnie, że wobec takiego faktu dokończenie obchodu już się nie kleiło, gdyż wzburzenie w hali było ogromne przeciw półgłówkom, którzy na każdym obchodzie narodowym wywracają swoje błazeńskie koziołki i zachowują się, jak nie ludzie.

Nie podoba im się zbieranie składek na pomnik polskiego bohatera, niech sobie zbierają sami na co chcą, a my im przeszkadzać nie będziemy; ale niech nie urządzają wstrętnych burd, które im bynajmniej ani zaszczytu ani zwolenników nie przysporzą.

Ale cóż tu się dziwić tym kilku narwańcom; przecież to nie żadni socjaliści prawdziwi, przejęci ideą, ale klika złożona z kilku próżniaków, kilku niedowarzonych apostołów rewolucyjnych, no i garstka nierozsądnych fanatyków. Takich ludzi brać na serjo nie można, lecz z boleścią serca trzebaby zawołać: Polsko! Matko! odpuść im, bo są sfanatyzowani lub ciemni i nie wiedzą co czynią!

Co smutniejsze, że i kilka naszych niby Polek wzięło udział w tej wstrętnej hecy i nie zarumieniły się, gdy sprofanowały swoim piskiem uroczystość narodową. To się nazywają córy Polski i naśladowczynie dawnych zacnych Sarmatek.

Na hali było obecnych kilku reporterów gazet angielskich i ci naturalnie pomieścili artykuły niezbyt pochlebne dla nas, z czego ogół Amerykanów może nas mieć za dzikusów, nie umiejących uszanować swoich najdroższych pamiątek. I to dzięki garstce narwańców, którym się zdaje, że oni powinni przewodzić światu“.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Blokada Władywostoku.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Połączenie kolejowe z Władywostokiem przerwane, tak, że obecnie twierdza jest odcięta.

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą tu, iż kolej łącząca Władywostok z Syberją i Europą, została odciętą. Lada dzień oczekują oblężenia tej twierdzy.

Pożyczka japońska.

Berlin. (Tel. wł.). Tut. *Disconto Gesellschaft* rozpoczęło z rządem japońskim rokowania o wielką pożyczkę, która ma być użytą na dostawy dla wojska japońskiego. Dostawy te mają być uskuteczniene przez przemysł niemiecki.

Ruchy flot.

Londyn. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju: Słychać z dobrego źródła, że flota admirała Togo znajduje się jeszcze koło Mazampo (na południowem wybrzeżu Korei. *P. R.*)

Londyn. (Tel. wł.). Według doniesień z Saigonu, widziano eskadrę japońską w pobliżu wysp Liukiu.

Narada ministrów japońskich.

Tokio. Z Tokio donoszą: W ciągu dnia wczorajszego odbyła się w pomieszkaniu prezydenta ministrów konferencja, w której oprócz prezydenta ministrów wzięli udział margrabia Ito, szef sztabu generalnego Jamagata i ministrowie spraw wewnętrznych i wojny.

W Mandżurji.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Budowę kolei Kirin-Szochum (?) już ukończono. Połączenie kolejowe z Dalnego do Mukdenu znowu przywrócono. Armja japońska otrzymała posiłki i obecnie jest tak silną, jak była przed bitwą pod Mukdenem. Zdaje się, że Rosjanie na granicy Mongolji i w kierunku na Sinmintin wykonywują rozmaite operacje.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, iż lada dzień oczekiwać należy wielkich wydarzeń i to nie tylko na placu boju pod Charbinem, ale także i pod Władywostokiem, gdyż Japończycy mają rozpocząć akcję przeciw niemu.

Londyn. Na giełdzie w Tokio nastąpiła wczoraj znaczna zwyżka kursów; niektóre papiery osiągnęły stan wyższy, niż miały kiedykolwiek od chwili wybuchu wojny.

Z caratu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Reformy szkolne.

Petersburg. Komitet ministrów oświadczył się po wczorajszej konferencji za dopuszczeniem niemieckiego języka jako wykładowego w bałtyckich szkołach średnich prywatnych. Uczniowie tych szkół muszą jednak złożyć egzamin wstępny w języku rosyjskim.

Odkrycie spisku w Petersburgu.

Londyn. (Tel. wł.). *Morning Leader* donosi z Petersburga, że odkryto tam niezwykły spisek. Mianowicie rewolucjoniści mieli porwać z Carskiego Sioła małego następcę tronu i ukrywać go jako zakładnika dopóty, póki car nie przeprowadzi reform. Wszystko już było przygotowane do spisku, ale go w ostatniej chwili odkryto.

Zaburzenia antiżydowskie w Żytomierzu.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Zagraniczne dzienniki doniosły, że z okazji niepokojów w Żytomierzu, departament policyjny polecił generał-gubernatorowi Kleigelsowi wydać stanowcze zarządzenia dla stłumienia ewentualnych niepokojów, mianowicie przedewszystkiem wydalić izraelitów z Kijowa, aby w ten sposób ochronić żydowskie rodziny przed rozgoryczeniem tłumu.

Doniesienie to — jak urzędowo stwierdzono — niema wcale podstawy i polega widocznie na nieporozumieniu. Nie potrzeba było rozporządzenia departamentu policyjnego, ponieważ konieczne zarządzenia dla uśmierzania rozruchów w Żytomierzu, wydane zostały wczas przez tamtejszą administrację.

Rozkazu masowego wydalania żydów z Kijowa nie wydawano.

Z Królestwa.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Ukaz tolerancyjny.

Warszawa. (Tel. pryw.). Arcybiskup warszawski ks. Popiel i biskup lubelski ks. Jaczewski, wydali okólniki do duchowieństwa z powodu ukazania się ukazu o tolerancji religijnej. Okólniki dotyczą unitów i podają wskazówki co do przyjmowania ich na łono Kościoła rzym.-kat.

Jeden ustęp okólnika ks. biskupa Jaczewskiego brzmi: „Tych byłych greko-unitów, którzy w rzeczywistości wyznawali wiarę rzymsko-katolicką i zaliczeni byli tylko do prawosławia pod mianem opornych, przyjmować bez jakichkolwiek trudności i formalności przy spełnianiu obrzędów religijnych naszego Kościoła, nawet takich, które związane są ze sporządzeniem aktu stanu cywilnego. Tych byłych greko-unitów, którzy przyłączyli się do prawosławia i obecnie pragną powrócić na łono wiary katolickiej, przyjmować do liczby katolików i dokonywać na nich obrządków religijnych tylko po wypełnieniu przez nich warunków, przepisanych prawami kanonicznemi.

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. pryw.). *Kurjer warszawski* donosi: Kancelarja gen.-gubernatora zawiadomiła warszawskie Tow. dobroczynności, że główny naczelnik kraju nie zgodził się na udzielenie towarzystwu pozwolenia na urządzenie w Warszawie w bieżącym roku zjazdu przedstawicieli wszystkich katolickich towarzystw dobroczynności, istniejących w państwie rosyjskiem.

Kurjer warszawski donosi dalej: Dziś, (tj. d. 23 bm), miało się odbyć pierwsze posiedzenie komisji, powołanej pod przewodnictwem tajnego radcy Podgorodnikowa do opracowania ustawy o samorządzie ziemskim w Królestwie Polskiem. Posiedzenie to w poniedziałek odwołano. Narady komisji zostały na czas pewien odroczone, bez określenia bliżej terminu ich rozpoczęcia.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Komisja dla *incompatibilitas* przedkłada sprawozdanie w sprawie emerytury hr. Stefana Keglevicha, intendanta teatru nadwornego z wnioskiem o wezwanie rządu, aby przedłożył odnośne akta.

P. Franciszek K o s s u t h zgłasza wniosek o wezwanie rządu, aby przedłożył samoistną węgierską autonomiczną taryfę celną na podstawie tej taryfy austrowęgierskiej, którą rząd był przed paru miesiącami wniósł, tylko odpowiednio zmienioną.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Cesarz przyjął dziś o 11 przed południem hr. Juljusza Andrassy'ego na audjencji, która trwała 3 kwadranse. Hr. Andrassy odpowiednio do ostatniej uchwały komitetu wykonawczego, rozwinął program koalicji, na podstawie którego mogłoby nastąpić utworzenie gabinetu z łona większości sejmowej. Monarcha przyjął wywody te bardzo łaskawie, w rezultacie jednakże n i e m o ż n a z a z n a c z y ć z b l i ż e n i a z a s a d n i c z e g o s t a n o w i s k a w k w e s t j i w o j s k o w e j. Sytuacja jest więc niezmieniona, taką, jaką była od kilku miesięcy. Hr. Andrassy dziś o godzinie 3ej wyjedzie z Wiednia i przedstawi komitetowi wykonawczemu przebieg audjencji.

Co się tyczy pogłosek, rozpowszechnianych w ostatnich dniach, o ustąpieniu gabinetu obecnego, to słychać, że dotychczas nie zapadła definitywna uchwała co do tego, w jaki sposób możnaby zastąpić gabinet obecny nowym. Z tego powodu dotychczasowi ministrowie będą zmuszeni prowizorycznie dalej rządy sprawować.

Wiedeń. (Tel. wł.) M i s j a hr. A n d r a s s y'e g o, jak się zdaje, s p e ł z ł a n a n i c z e m. Hr. Andrassy, wyszedłszy po audjencji od cesarza, powiedział do czekających na niego dziennikarzy, że na audjencji nie stało się nic nowego, że minęła bez rezultatu. Przedłożyłem — rzekł — monarsze program koalicji, znany już przedtem. Monarcha również zauważył, że już go zna dobrze. Na czele tego programu stoją żądania ustępstw na polu wojskowem. Monarcha rzuciwszy okiem na te żądania, odpowiedział natychmiast, iż na polu wojskowem nie da wcale żadnych koncesyj. Na tem misja moja się zakończyła. O kwestjach ekonomicznych nie było mowy, bo na czele programu stoją żądania wojskowe, a na tem polu nie można oczekiwać żadnych ustępstw. Wobec tego cały program odpada. Co do dalszego rozwoju przesilenia, nic nie mogę powiedzieć, a wogóle wszystko co o tej sprawie będzie mówione lub pisane, oparte będzie tylko na kombinacjach.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne otrzymało z kompetentnej strony upoważnienie do oświadczenia, że wspólny minister skarbu Burian nikomu nie opisał przebiegu swej audjencji u cesarza dnia 22 b. m. Doniesienie przeto jednego z wiedeńskich dzienników z dnia 23 b. m. w tej sprawie, jest czczym wymysłem.

Inspekcja.

Wiedeń. Cesarz rozpoczął dziś szczegółową inspekcję wojsk garnizonu wiedeńskiego, obliczoną na 7 dni.

Rozruchy robotnicze w Hiszpanji.

Bilbao. W mieście Baracaldo, gdzie robotnicy chcą urządzić strejk generalny, przyszło do starcia między robotnikami strejkującymi, a takimi, którzy chcą pracować. Kilka osób zraniono. Wysłano tam wojsko i ogłoszono w Baracaldo stan oblężenia. Na kolei Baracaldo-Bilbao strejkujący położyli na szynach rozmaite sprzęty i meble, celem przeszkodzenia ruchowi.

Studenci zamiataczami ulic.

Sztokholm. Poranne dzienniki podając wiadomość, że cały szereg słuchaczy tutejszych wszechnic, ofiarował zarządowi miejskiemu swe usługi i gotowość do pracy podczas strejku miejskich zamiataczy. Ubiegłej nocy studenci pozamiatali ulice.

Sprawa księżnej Ludwiki Koburskiej.

Paryż. (Tel. wł.) Długo tocząca się sprawa księżnej Ludwiki Koburskiej wreszcie się zakończyła. Mianowicie przez ochmistrzostwo dworu francuscy psychiatrzy otrzymali dwa pytania do odpowiedzi. Pierwsze brzmiało: czy księżna jest umysłowo zdrowa? 2. czy może w dzisiejszym stanie działać samoistnie w swych sprawach? Obaj psychiatrzy na oba pytania odpowiedzieli zgodnie: tak, i na tem sprawa zdaje się być zakończoną. Orzeczenie psychiatrów przesłano w drodze dyplomatycznej do Wiednia.

Strejki.

Budapeszt. Strejk robotników gazowych ustał, gdyż dyrekcja zgodziła się na ich żądania.

Wiedeń. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu rady miejskiej dokonano wyboru wiceburmistrzów. Pierwszym wiceburmistrzem wybrano dra Neumaiera, drugim adwokata dra Porzera.

Wiedeń. W miejsce dotychczasowego prezydenta stowarzyszenia urzędników (Beamtenverein), który ustąpił z powodu nadwątlonego zdrowia: wybrany został były szef sekcji Obentraut.

Monachjum. Artystka wiedeńskiego Burgteatru Amalja Schönchen zmarła tu.

KRONIKA.

Lwów 24 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +8° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste.

Minister dla Galicji dr. P i ę t a k odjechał dziś popołudniu do Wiednia.

Z uniwersytetu. Pan Edwin Czeszer, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Popis. W szkole Stowarzyszenia Pracy Kobiet, ulica Wałowa 20, odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 11 rano doroczny popis uczenic, połączony z wystawą robót ręcznych. Wystawę można zwiedzać w godzinach od 9—11 rano i od 1—8 popołudniu.

Koronacja Matki Boskiej Pocieszenia. W celu oddania czci Matce Boskiej Pocieszenia zaprasza dyrekcja Stowarzyszenia „Skały", jak najliczniej do wzięcia udziału w koronacji wsławionego licznemi łaskami obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w dniu 28 maja br. W tym celu wszyscy członkowie „Skały" zechcą zgromadzić się jak najliczniej w Stowarzyszeniu „Skały" w niedzielę 28 maja br. o godzinie 2 popołudniu.

Hejnały w czasie koronacji M. Boskiej Pocieszenia. Począwszy od dnia 19 bm. rozbrzmiewają codziennie z balkonów kościoła OO. Jezuitów starodawne nasze hejnały. Część o godzinie 5—6 rano, wieczorem zaś o godz. 7 wykonywane są przy pomocy instrumentów dętych wdzięczne tyle pieśni religijne: „Kiedy ranne", „Hejnał wszyscy zaśpiewajmy", „Już od rana rozśpiewana", „Witaj jutrzenko", „Chwalcie łąki umajone" i inne. W samym dniu koronacji rozległą się hejnały ze szczytu wieży ratuszowej trzykrotnie: od godziny 5—6. o godz. 12 1/2 w południe i o godz. 7 wieczorem. Na ten dzień wybrano między innemi następujące utwory: „O gospodze uwielbiona", „Zawitaj jutrzenko", „Witaj święta i poczęta", „Bądź pozdrowiona", „Dobranoc Ci Pani święta". W czasie pochodu koronacyjnego kapele narodowa i gimnazjalna grać będą „Serdeczna Matko", z powrotem zaś do świątyni popularną już dzisiaj we Lwowie, a piękną i wzruszającą pieśń ks. Piątkiewicza T. J. „Matko Pocieszenia".

Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia wzaj. pomocy służby pocztowej i telegraficznej we Lwowie odbyło się w niedzielę ubiegłą w sposób uroczysty. Rano o godzinie 9 zebrali się członkowie w podwórzu gmachu pocztowego; przybyli także członkowie trzech zaprzyjaźnionych towarzystw ze swymi sztandarami. Muzyka pocztowa odegrała pieśń „Serdeczna Matko", następnie hymn austrjacki, poczem pochodem przy odgłosie muzyki udali się wszyscy do kościoła katedralnego obrz. rzym. kat., gdzie ks. arcybiskup Bilczewski dokonał aktu poświęcenia, po ceremonji wbijania gwoździ. W kościele zjawiło się wiele wybitnych osobistości, między innymi prezydent Seferowicz, Dawid Abrahamowicz i inni.

Z katedry ruszył pochód do kościoła św. Marji Magdaleny, gdzie na wzgórzu oczekiwał go z procesją ks. kanonik tej parafji. Po przemówieniu jego, bardzo pięknem, odegrała muzyka „Kto się w opiekę", poczem wszyscy wstąpili do kościoła. Do mszy św. służyło dwóch pocztowych, również na organach grał pocztowy. Po skończeniu nabożeństwa uczestnicy uroczystości się rozeszli.

Fałszerstwa wyborcze. Izba radna lwowskiego sądu karnego odrzuciła sprzeciw, wniesiony przez szynkarza lwowskiego Natana Arnolda, oskarżonego o to, iż jako członek komisji skrutacyjnej fałszował listy wyborcze, oddane już do urny, przez dobijanie na nich za pomocą pieczęci nazwiska szynkarza Löwenhecka. Rozprawa przeciw Arnoldowi odbędzie się dnia 30 maja br. Przewodniczyć jej będzie radca Promiński, jako świadków powołano pp. Justyna Langa, dra Henryka Baczewskiego, St. Niemczynowskiego i Jakóba Beisera, członków ko-

misji skrutacyjnej sali I, w której Arnold dopuścił się fałszerstwa.

Z obawy przed epidemią. Namiestnictwo w Tryeście zawiadomiło namiestnictwo galicyjskie, że ze względu na obecny stan epidemji ospy, tyfusu plamistego i nagminnego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych w Galicji, odniosło się do kierownictwa budowy kolei alpejskich o zarządzenie, by nie przyjmowano robotników z Galicji.

Samobójstwo żołnierza. W poniedziałek przedpołudniem odebrał sobie życie Andrzej Wosowczuk, żołnierz 13 kompanji 15 pp. Wyszedłszy rano na ćwiczenia z oddziałem z koszar przy ul. Jabłonowskich, powrócił od rogu najbliższej ulicy za wiedzą kapitana, któremu zameldował się jako chory i znalazłszy się w koszarach, przyłożył karabin pod gardło i wystrzelił. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Strejk praczek i prasowaczek. Wczoraj wieczór podpisały w dyrekcji policji strejkujące prasowaczki i praczki ugodę z pracodawcami. Zgodzono się na 11 godzinny czas pracy od 7½ rano do 7½ wieczór z godzinną przerwą na obiad. Prasowaczki koszul, haftów itp., otrzymują płacę 3 kor., a prasowaczki kołnierzyków, manszet itp. 2 kor. 40 gr. dziennie, w tym samym stosunku wynagradzani będą mężczyźni zajęci w pralniach. Praczki uzyskały 13 godzin dziennie (dotąd było znacznie więcej), a płacę dzienną 2 kor. bez wiktu, ponad 13 godzin dziennie wynagradzane będą po 30 gr. za godz.

Otrucie pastylką strychniny. Łucja Popielowa (Benzowa), wdowa w wieku około lat czterdziestu, w ostatnich czasach artystka teatru ludowego, zamieszkała przy ulicy Ormiańskiej skiej pod l. 3, zażyła dziś o godzinie wpół do pierwszej, w zamiarze odebrania sobie życia pastylkę strychniny. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozło ją do szpitala powszechnego, gdzie o godz. 1-szej zmarła. Przyczyną rozpaczliwego kroku jest niepowodzenie w staraniach o posadę w teatrze.

Denatka znaną była na prowincji, gdzie występowała prawie we wszystkich trupach prowincjonalnych, jakie pracowały w przeciągu ostatnich lat 25.

Spadł z rusztowania. Z rusztowania przy budowie przy ul. Łamanej pod l. 2 spadł dziś z wysokości II piętra robotnik, który wraz z dwoma innymi wyszedł na górę. Przyczyną wypadku było załamanie się rusztowania wskutek wadliwej budowy. Dwaj inni uratowali się, trzeci zaś spadł na ziemię odnosząc ciężkie pokaleczenia tak, iż stacja ratunkowa odwiozła go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

Policę asekuracyjną na 2000 koron zgubił p. Walerjan Wesoliński, konduktor kolei państwowej, zamieszkały przy ulicy Bartosza Głowackiego pod l. 14.

Kronika krakowska. (Telefonem). Do Tenczynka wyjechała komisja sądowa, z powodu zaszłego tam onegdaj wybuchu dynamitu, podłożonego pod dom inżyniera górniczego Hromka, skutkiem czego dziecko inżyniera zostało zranione, a dom uszkodzony. W Tenczynku strejkują robotnicy kopalni węgla. W skład komisji wchodzi także specjalista technik, znawca materji wybuchowych.

W skutek ulewnych deszczów w dniach ostatnich Wisła poczęła powoli wzbierać. Na szczęście deszcz obecnie ustał.

Stanisław Wyspiański kandyduje do rady miejskiej z koła inteligencji.

Automatyczny telefon. Korespondent *Czasu* donosi z Wiednia: Próbna stacja automatycznych telefonów, zaprowadzona tylko dla 200 abonentów, funkcjonuje wręcz znakomicie. Abonenci stwierdzają, że system nie ma najmniejszego błędu. Wkrótce wejdzie w życie druga taka stacja, obejmująca 400 numerów, a równocześnie czynią się przygotowania do usunięcia całego dzisiejszego systemu i zastąpienia go olbrzymią stacją automatyczną na 60.000 numerów przy równoczesnem obniżeniu ceny abonamentowej Zanim to jednak nastąpi, postanowiono zaprowadzić system automatyczny w kilku miastach w krajach koronnych, a w rzędzie tych miast, pierwsze miejsce zajmuje Kraków, drugie Lwów.

Przy nowym systemie na 1000 abonentów wystarczy personal dwóch, lub trzech osób i to głównie mechaników. Ministerstwo handlu wzięło sobie za zasadę zająć wszystkie dotąd zatrudnione manipulantki w inny sposób, a więc przy poczcie i telegrafie.

Góralska fantazja. Z Nowego Sącza piszą: Oryginalną sprawą zajmował się w tych dniach tutejszy trybunał karny. Oskarżonymi byli dwaj górale ze Szczawnicy Piotr Szymczak i Wojciech Polarczyk. Podczas sumy w szczawnickim kościele parafjalnym Szymczak podszedł do Polarczyka, klęczącego przy ołtarzu i zaczął go z tyłu kłuć szpilkami. Polarczyk zerwał się z krzykiem, a spostrzegłszy, kto mu w ten sposób przerwał nabożeństwo, wymierzył Szymczakowi rzęsisty policzek. Za chwilę obaj wodzili się za łby po nawie kościelnej. Na wniosek prokuratora skazano Szymczaka na 3 tygodnie, Polarczyka zaś na 10 dni ścisłego aresztu obostrzonego postami.

Strejk i zamach dynamitowy. Z Tenczynka donoszą do *Nowej Reformy*: W kopalni węgla „Kmita Tenczynek“ w Tenczynku zastanowili robotnicy robotę i rozpoczęli 13 bm. strejk. Robotnicy w 28 punktach postawili swoje żądania, które zarząd kopalni odrzucił jako wygórowane. Odpowiedź odmowną zarządu kopalni na podane przez robotników warunki została robotnikom dnia 20 b. m. przez delegata urzędu górniczego z Krakowa w obecności delegata starostwa z Chrzanowa zakomunikowaną, a ponieważ robotnicy na warunki, w odpowiedzi zawarte się nie zgodzili, otrzymali od kierownika ruchu 14-dniowe wypowiedzenie. Dnia 20 bm. przyszedł jeden z robotników do kotlarni nad kopalnią i wzywał palaczów, aby się wstrzymali od nocnej pracy. Zarząd kopalni zawiadomił o tem żandarmerję w Krzeszowicach, żądając jej interwencji.

W nocy z dnia 20 na 21 b. m., to jest z soboty na niedzielę o godzinie trzy kwadranse na 11 pod pomieszkaniem inżyniera kopalni p. Hromka nastąpił wybuch naboju dynamitowego. Eksplozja wywołała rozsadzenie okna, gdyż nabój dynamitu na termometrze w środku okna znajdującego się od zewnątrz zawieszony został. Drzewo stojące obok obsypały kawałki szkła, które w drzewie ugrzęzły. Drzwi od szafy, która stała w sypialni naprzeciw okna, eksplozja rozsadziła, dzieci leżące na łóżkach i p. Hromka obsypały odłamki szkła, a jedno dziecko doznało drobnych pokaleczeń. Zresztą wszyscy cudownie ocaleli. Żandarmerja dotąd nie wyśledziła sprawcy zamachu. (Patrz: Kronikę Krakowską).

O strejku policjantów w Lyonie donoszą następujące szczegóły: Strejkujący — jak na policjantów przystało — zachowują się całkiem spokojnie, a obrady ich mają prawie parlamentarny charakter. Chodzi im o pokazanie władzy, że się nie buntują lecz prowadzą czystą walkę ekonomiczną. Główne ich żądania są następujące: 1) Przyjęcie napowrót do służby wyrzuconych kolegów, 2) zniesienie rozprządzenia z marca b. r. ograniczającego ich pobory pensyjne, 3) komenda ma być powierzoną albo pensjonowanym oficerom, albo ludziom wyższym z łona straży policyjnej. Prefekt odmówił tym żądaniom, a dla wywarcia presji na strejkujących nakazał im opuścić mieszkania w koszarach, co szczególnie żonatym daje się dotkliwie odczuć.

Polowanie na krokodyle pod Paryżem. W Saint Denis zauważono całą rodzinę krokodyli, pływających w Sekwanie. Rybacy miejscowi puścili się w pogoń za niezwykłym łupem i z wielkim trudem wyłowili te niezwykłe w wodach Sekwany okazy, ułożyli je na wielkim wozie i powieźli do Paryża. Komisarz policji, któremu przedstawiono mieszkańców Nilu, przypadkowo we Francji zabłąkanych, nie chciał ich przyjąć. Na szczęście pojawił się wnet właściciel podmiejskiej menażerji, któremu krokodyle owe uciekły, i zadowolony z odzyskania straty, zabrał je ze sobą.

Katastrofa kolejowa. Charków. (Tel.) Koło miejscowości Lotowaja wykoleił się pociąg złożony z wagonów osobowych i towarowych. 25 wagonów zostało zdruzgotanych; wielu podróżnych zginęło, wiele jest rannych.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 23 maja. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 10 sztuk, b) jałownika 8, c) cieląt 279 sztuk, d) owiec i kóz 0, e) nierogacizny 160 sztuk, razem 457 sztuk.

Woły z paszy płacono po 73 do 76 kor., woły opasowe po 76 do 79 kor., krowy po 68 do 72 kor., buhaje po 74 do 78 kor., cielęta po 60 do 65 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 146 do 152 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 457 sztuk, na eksport bydła — rogatego sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 24 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 17·92 do 17·94; pszenica na październik 16·48 do 16·50; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 13·34 do 13·46; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·30 do 11·32; kukurydza na maj 15·30 do 15·32; kukurudza na lipiec 14·60 do 14·62; rzepak na sierpień 23·50 do 23·70. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: niejednostajna.

— **Wiedeń** 24 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·50, Akcje węg. Zakł. kred. 788·50, Akcje Anglobanku 309·—, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Laenderbanku 456·—, Akcje Bankvereinu 552·25, Akcje Bodencredit 1026·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 549·—, Akcje kolei państw. 668·75, Akcje kolei połud. 89·25, Kolei Elbethal 445·—, Akcje kolei Północnej 5815, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 534·75, Akcje Rima Muranji 561·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2689, Akcje fabryki broni 623·—, Akcje tureckie tytoniowe 362·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 996·—, Oblig. węg. indemn. 97·90, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·20, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·05, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50, Losy tureckie 143·—, Marki 117·37, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.